Biznesmeni w restauracji. — Yorrick

Przy stoliku w restauracji siedzi biznesmen. Ma na stoliku rozłożonego laptopa i papiery. Jest pogrążony w pracy, często odbiera telefony. Stolik obok zajmuje drugi biznesmen. Również rozkłada komputer. Chwilę pracują w milczeniu.
Pierwszy Biznesmen (odbierając telefon): Sprzedawaj, sprzedawaj. Nie ma szans, żeby się zorientowali że to buble.
Drugi Biznesmen (również odbierając telefon): Kupuj, kupuj. Weźmiemy fakturę na przelew i ogłosimy upadłość zanim go wyślemy.
PB: Walą mnie twoje skrupuły moralne.
DB: Mnie twoje też.
PB: Po prostu sprzedaj te pieprzone telewizory.
DB: Po prostu kupuj te pieprzone telewizory.
(Obydwaj biznesmeni przerywają rozmowy i patrzą na siebie.)
PB (Do telefonu.): Oddzwonię do ciebie. Cześć.
DB (Do telefonu.): Pa kochanie. (Do drugiego biznesmena.) Jakie telewizory?
PB: Plazmowe.
DB: A ich feler?
PB: Mają grubość czterdziestu centymetrów, ale technologia ta sama co w cienkich.
DB: Sprzedaje pan czterdziestocentymetrowe plazmy? Myślał pan, że nie zauważę?
PB: Gdybym wiedział, że to pan, na pewno nie próbowałbym oszukiwać. Wnioskuję po pana drogim garniturze, że pan by zauważył. Ogłosi pan upadłość spółki?
DB: Tak. Zakładam spółki kamikadze. Mają za zadanie tylko zrobić jedną transakcję i upaść.
PB: Roman Miszczyk. Myślę, że się polubimy.
DB: Piotr Nieszczarski. Kelner, dwa koniaki!
PB: To jest restauracja samoobsługowa.
DB: Do mnie nie przyjdzie? Wymuszanie elastyczności u kontrahentów jest podstawą w biznesie. Kelner dwa koniaki!
PB: Ten kelner jest wyjątkowo mało elastyczny. Nazywa się pani Grażyna i od czterdziestu lat nie wyszedł zza tej lady.
DB: To może jednak pójdę.
(Idzie do lady. Po chwili wraca.)
DB: Nie mieli koniaku. Kupiłem dwa soki Cappy.
PB: To co, otwieramy razem interes?
DB: To, że właśnie próbowaliśmy się nawzajem oszukać bardzo dobrze rokuje naszej współpracy. Oczywiście, że tak. Może wpadnę do pana biura, żeby omówić szczegóły.
PB: Właśnie pan wpadł do mojego biura.
DB: Poważnie, wynajmuje pan całą restaurację jako biuro?
PB: Nie. Kupuję herbatę raz na godzinę.
DB: Bardzo kreatywne rozwiązanie. Ja przez jakiś czas prowadziłem interes na śmietniku, ale cieć mnie zbyt często przeganiał. To co, zakładamy razem spółki kamikadze sprzedające spasione plazmy?
PB: Mam jeszcze inne telewizory na stanie. Plazmy o grubości dwóch centymetrów, ale obraz się w ogóle nie rusza.
DB: Czyli sprzedaje pan takie duże zdjęcia w ramkach?

Zapraszam na mojego bloga: http://autortohton.blogspot.com/

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Yorrick, dodano 29.08.2012 19:54

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.